Nr. 219. We Lwowie Piątek dnia 24. Września 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Lwów 23. września.

Przed kilku dniami zamieściliśmy na tem miejscu artykuł, w którym skonstatowaliśmy wzrost niezadowolenia w kraju z dotychczasowej działalności i polityki Koła polskiego i jego większości. Zwrot ten w zapatrywaniach kraju przyjęliśmy z zadowoleniem, tem większem, że inicjatywa wyszła z kurji szlacheckiej, a więc z natury rzeczy konserwatywnej i rzeczywiście dotychczas najprzychylniej i najpowolniej dla Rządu usposobionej. Sądziliśmy, że wybory w kurji tabularnej w Stryjskiem i Tarnopolskiem, gdzie kandydat prezesa Koła polskiego Jego Ekscelencji p. Grocholskiego, popierany całym jego osobistym a przemożnym wpływem, tak dotkliwą poniósł porażkę, i sejmiki relacyjne w tejże samej kurji w Przemyskiem i Stanisławowskiem, gdzie posłowie Wysocki i hrabia Wojciech Dzieduszycki otrzymali za swoje energiczne wystąpienie przeciw dotychczasowej polityce większości delegacyjnej jednomyślne wotum zaufania — wolno uważać za pomyślną zapowiedź, że na przyszłość jedyne dotychczasowe hasło naszej Delegacji „stania“ i jedyny jej sztandar „nie przysparzania Rządowi trudności“, nie będą mogły być programem politycznym dla kraju, chcącego żyć i rozwijać się politycznie.

Artykuł ten, w którym wypowiedzieliśmy nasze zapatrywania, nie przeszedł bez wrażenia. Poważny organ Klubu czeskiego, praska *Politik*, poświęca mu artykuł wstępny p. t. „Prąd opozycyjny w Galicji.“

„Jeden z najwpływowszych organów prasy polskiej, *Dziennik Polski* — pisze organ przywódcy Klubu czeskiego — konstatuje z „zadowoleniem“ wzrost prądu opozycyjnego w kurji większej własności, która uchodziła dotychczas za główną podstawę stronnictwa przychylnego Rządowi“. *Politik* uważa przedewszystkiem za stosowne wyrazić panu Juljanowi Czerkawskiemu kondolencję z powodu doznanej porażki, uważając go za wiernego i gorliwego zwolennika sojuszu polsko-czeskiego. Kondolencję tę podajemy do wiadomości panu Juljanowi Czerkawskiemu, niechaj mu współczucie wyrażone przez organ czeski będzie ulgą i pociechą, gdy w chwilach samotnych dumać będzie nad niewdzięcznością — kurji szlacheckiej, której służył dotychczas całą duszą.

Wracając do prądu opozycyjnego, konstatuje organ czeski, że także i w Czechach rozwija się prąd opozycyjny, na którego czele nie stoją wprawdzie reprezentanci szlachty, który atoli jest zupełnie analogiczny z prądem opozycyjnym w Galicji. W obec tego więc, że interesa narodowe i autonomiczne Czechów i Polaków są identyczne i postępowanie wspólne obu narodów jest koniecznością przyrodzoną a nie dziełem zręczności dyplomatycznej, w obec tego, że te same powody wywołują w obu krajach wzrastające niezadowolenie — jest samo przez się wskazaną wspólna droga, po której postępować należy dla zrealizowania analogicznych żądań. Pod takiemi okolicznościami wypada przypuszczać, że nic nie stoi na zawadzie porozumieniu się Czechów z Polakami na podstawie jasno określonego programu działania. Wzrost więc prądu opozycyjnego w Galicji nie budzi u nas—Czechów—żadnych na razie obaw, opiera się on bowiem na tych samych co u nas podstawach i nagli nie do rozwiązania, ale do wzmocnienia dotychczasowego sojuszu.

Oto mniej więcej treść artykułu *Politik*.

Zaznaczamy z góry, że w zasadzie piszemy się na wszystko. Zapewnienia o wspólności dążeń autonomicznych które pojmujemy, przyjmujemy i odzwajemniamy. Daliśmy im niejednokrotnie wyraz. Nie możemy jednak wstrzymać się od uwagi, że w gorących zapewnieniach o wspólności interesów i tożsamości celów przebijać się może obawa przed zrobioną nam niedawno przez organ Klubu niemieckiego propozycją o samoistnem stanowisku Galicji. Propozycję tę odrzuciliśmy wówczas — a najważniejszym jeśli nie jedynym tego powodem była troska o los Czechów. Mimo ponętnych warunków nie przyjęliśmy ofiarowanego nam stanowiska, aby nie poświęcić Czechów na pastwę Niemcom. Zdaje nam się, żeśmy wówczas w pełnej mierze uczynili zadość naszemu obowiązkowi i naszemu powołaniu — jako członkowie wielkiej rzeszy słowiańskiej. Czy Czesi mogą to samo o sobie powiedzieć? Czy prasa czeska miała zawsze wzgląd na łączący nas z Czechami sojusz? Czyż Czesi i prasa czeska nie dotknęły przy sposobności ostatnich wypadków na Bałkanie naszych stron najboleśniejszych a zarazem najświętszych uczuć i nie stanęły swoją drogą w rażącej sprzeczności z najżywotniejszemi interesami monarchji austro-węgierskiej? Hymny pochwalne Czechów na cześć potęgi carskiej i „oswobodzicielki Słowian“ pozostaną nam długo w pamięci. Politycy i dyplomaci nie zwykli się wprawdzie liczyć z uczuciami, ale też i sama *Politik* chce, aby wspólne działanie i postępowanie Polaków i Czechów było „koniecznością przyrodzoną a nie dziełem zręczności dyplomatycznej“.

Powtarzamy więc, że przyjmujemy zapewnienia *Politik* o potrzebie ścisłego sojuszu, choć trudno nam stłumić obawę, czy przy lada sposobności nie powtórzy się przykre i bolesne dla nas wystąpienie Czechów w obec — cara.

Interpelacje w Sejmie węgierskim, wniesione z powodu wypadków wschodnich, zajmują dziś całą opinję publiczną. Dzienniki węgierskie stwierdzają zgodnie, iż wypowiedziane w tych interpelacjach zapatrywania, wznoszą się po nad partyjne plany i dążenia, a zgodne są z opinją publiczną całego narodu. *Pester Lloyd* powiada: „Od trzech dni otwarte są wrota węgierskiego Parlamentu, a już dzisiaj zwrócił on uwagę zagranicy. Wczorajsza mowa Apponyi'ego uczyniła to w wyższym jeszcze stopniu. Ale jakikolwiek byłby skutek tego na zewnątrz, to jest pewnem, że takich objawów ignorować nie może ani Rząd węgierski, ani też wiedeńskie Ministerstwo spraw zagranicznych. Dowodzą one, że gabinet, gdyby wszedł na drogę ustępstw i słabości, pozostałby zupełnie odosobniony w czasie, kiedy w Europie nie jest bezpiecznie chodzić bez towarzysza; ale dowodzą także, że Rząd na drodze męskich postanowień znajdzie obok siebie wszystkie czynniki węgierskiej reprezentacji narodowej i że żaden z tych czynników nie cofnie się przed odpowiedzialnością, z jaką jest połączony każdy krok w sprawie wschodniej.“ A w innem miejscu powiada organ węgierski: „Jest wprost niemożliwem, żeby jakikolwiek Rząd tej monarchji choćby na chwilę porzucił kierowniczą myśl naszej polityki i zezwolił, żeby stosunki Wschodu uregulowane zostały według recepty Katkowa.“

Nowy ambasador francuski p. Herbette udaje się 2go października do Berlina, dokąd dopiero później przybędzie jego rodzina. Nową swą posadę uważa Herbette za prowizoryczną i dlatego też zatrzymuje on całe swoje mieszkanie w Paryżu. O znaczeniu wysłania Herbettego do Berlina, nie przestają pisać dzienniki i ciągle z nowemi pod tym względem występują kombinacjami. Pod tytułem: „Misja p. Herbettego“, zamieszcza *Figaro* artykuł, który podnosi militarną zdolność do walki Francji, a ostrze swoje zwraca nie przeciw Niemcom, lecz przeciw Anglji. Francja pod względem militarnym stoi o wiele wyżej od Anglji i nie może pozwolić na aneksję Egiptu przez Anglję. Musi ona nawet żądać ewakuacji Egiptu przez Anglję, a do tego nie potrzebuje nic więcej, jak zezwolenia Niemiec. Uzyskać to zezwolenie i naprawić stosunek Francji do Niemiec, to jest specjalną misją Herbettego. Artykuł powyższego pisma kończy się słowami: „Jeżeli Anglja nie zrzeknie się swoich zamysłów na morzu Śródziemnem, w takim razie w przeciągu trzech miesięcy znajdzie się w obec potężnej koalicji, na czele której stanie Francja i Niemcy“. — Ze względu na te uwagi *Figara*, wystąpił londyński ministerjalny *Standard* z artykułem, który zaznacza, iż Anglja właśnie obecnie nie może swojej armji wycofać z Egiptu, a Francja widziałaby się izolowaną, gdyby zażądała ewakuacji Egiptu przez Anglję. Przy tej sposobności, nie można także pominąć milczeniem *National Ztg.*, która od pewnego czasu cieszy się ścisłemi stosunkami z kancelarją księcia Bismarka, a która artykuł swój zatytułowany: „Francja i Anglja“ — kończy temi słowy: „Artykuł *Figara* wskazuje w każdym razie na faktycznie przygotowujący się nowy konflikt między Anglją a Francją i nie jest rzeczą niemożliwą, iż w najbliższej przyszłości konflikt ten więcej zajmie uwagę świata, aniżeli sprawa bułgarska“.

Figaro zamieszcza ciekawy artykuł z powodu manewrów rosyjskich i austrjackich, porównuje stanowisko dwóch cesarzów, przycina carowi Aleksandrowi — i zapowiada nawet możliwość wojny. „Z dzisiejszej igraszki wojennej — powiada *Figaro* — może bardzo łatwo przyjść do wojny prawdziwej, — a wtenczas nietrudno zrozumieć, po czyjej stronie będzie przewaga. Car Aleksander III. podróżuje jak gdyby uciekał, podczas gdy cesarz Franciszek Józef przebiega kraje swoje nie jako zdobywca, lecz jako oswobodziciel. Car Aleksander nie pozwala się nikomu zbliżać do swego dostojnego majestatu, jego powiernicy nie przypuszczają nikogo, ktoby się chciał przybliżyć do cara, — Franciszek Józef przebiega ulice miast galicyjskich pieszo i bywa uroczyście przyjmowany, dokąd przybędzie. Nie trudno sobie wytłómaczyć, zkąd pochodzi ta różnica: Cara się boją, cesarza Franciszka Józefa kochają poddani! Oto cała tajemnica! Podczas kiedy cała szlachta polska w Galicji przybywa, aby powitać i uczcić cesarza austrjackiego — przed carem uciekają wszyscy, nawet ci, którzy mu dają gościnę! Nie jestże to rzecz ciekawa, że w Galicji wszyscy gotowi się rzucić do nóg cesarzowi, podczas gdy Potoccy, mający przyjmować cara w swym domu, opuszczają go wszyscy, nie zostawiając nikogo, coby robił honory domu carowi i jego świcie? Nie jestże to widoczne potępienie polityki wcale niepolitycznej i nie bardzo pocieszającej na przypadek, gdyby Austrja miała się zwrócić przeciw Rosji? Dwie armje, rosyjska i austrjacka, mogłyby się dziś bardzo łatwo zwrócić przeciwko sobie i — wierzcie mi — mogłyby bardzo pokrzyżować rachuby księcia Bismarka i lorda Salisbury'ego. Dziś nie kto inny, jak Austrja, dzierzy w swem ręku losy pokoju. Niech cesarz Franciszek Józef tylko skinie ręką, a w całej Europie podniosą się płomienie wojny. Żelazny kanclerz czuje, iż nie jest już panem Europy i że inny mąż zajął jego miejsce — a wszystkie idee Bismarka rozbiłyby się w puch, gdyby cesarz austrjacki zwrócił swą armję na Warszawę...“ *Figaro* dodaje tajemniczo: „Jest to bardzo możebne i więcej, niż prawdopodobne.“ Zaczekamy!

Z Odesy donoszą: Bawił tu kilka dni biskup Ruszkiewicz, sufragan dyecezji warszawskiej. Biskup Ruszkiewicz dziś odjechał do Krymu, łokąd udaje się na kurację winogradową. Oczekują przybycia biskupa płockiego Kossowskiego, który także wyjeżdża do Krymu.

Rozpoczęła się na dobre wędrówka Bułgarów do kraju rublów po srebrniki. Do agenta politycznego Romanenko, mieszkającego w Odesie zjawiają się ciągle Bułgarowie bądź po nagrodę za wyświadczone już usługi bądź z ofiarowaniem nowych. Wstrętna to demoralizacja, którą Rosja wszczepia w młody organizm bułgarski.

Car ma udać się do Liwadji. Przyjazd jego ma zostawać w związku z ostatniemi wypadkami bułgarskiemi. W sferach wojskowych mówią o okupacji Bułgarji. W czasie pobytu cara na południu Rosji zrobiono zamach na księcia bułgarskiego, który, jak wiadomo nie udał się. Do wymarszu wszystko było przygotowane i w Liwadji traktowano z rumuńskim ministrem wojny o przemarsz wojsk rosyjskich przez to państwo i gdy rokowania nie odniosły skutku, w razie porwania księcia i oczekiwanej anarchji dla zajęcia Bułgarji wojska miały odpłynąć na parostatkach przeznaczonych na ten cel. Czy to, co nie udało się w maju, odłożono tylko do września, pokaże czas. Bądź co bądź, rosyjskie dzienniki oficjalne licząc zapewne na anarchję, nie radzą Bułgarom spieszyć się z wyborem księcia, a półoficjalny *Kijewlanin* radzi wprost zamianować gubernatora.

Korespondencje.

Lublana 15. września.

(*Jeszcze ks. Gregorec. — Tryumf Niemców w sprawie gimnazjum w Cylei. — Słoweńcy i hr. Hohenwart. — Żądania Słoweńców i Kroatów względem Banku austrjacko-węgierskiego. — Żądania Słoweńców w Gorycji*).

Ks. Gregorec i ks. Gregorec bez końca — oto jedyna obecnie treść wszystkich gazet dolnostyryjskich. Niemieckie dzienniki nie posiadając się ze złości, obsypują go najwyszukańszemi grubiaństwami; słoweńskie zaś podają ciekawe szczegóły o manewrach, któremi Niemcy jeszcze w ostatniej chwili chcieli udaremnić jego wybór. Ponieważ lud tutejszy jest nadzwyczajnie przywiązany do rodziny cesarskiej, więc rozrzucili Niemcy liczne proklamacje ostrzegające wyborców, żeby nie wybierali żadnego księdza ani adwokata, którzy nie dotrzymują nigdy, co przyrzekają, lecz żeby jednomyślnie głosowali — za arcyksięciem Rudolfem, który jedynie potrafi pomódz biednym chłopom. Tylko wysokiej oświacie ludu słoweńskiego zawdzięczać należy, że dolno-styryjscy chłopi nie dali się tak złapać, jak nasi Mazurzy. Zawsze jest to ciekawy szczegół, charakteryzujący postępowanie tutejszych Niemców, zwłaszcza jeżeli zważymy, że w dolnej Styrji, gdzie w ogóle jest bardzo mało szlachty, a słoweńskiej prawie wcale nie ma, „księża i adwokaci“ słoweńscy pod względem narodowym odpowiadają zupełnie szlachcie w Polsce.

Obecnie wielką sensację wywołała stara sprawa gimnazjum cylejskiego (Cilli). W zeszłym roku przyrzekło Ministerstwo, że „od przyszłego września zacząwszy,“ a więc z początkiem bieżącego miesiąca otworzy przy gimnazjum cylejskiem słoweńską paralelkę pierwszej klasy. Paralelka taka jest koniecznie potrzebną, ponieważ w całej Styrji i Karyntji nie ma ani jednego słoweńskiego gimnazjum, ani jednej paralelki słoweńskiej, chociaż Słoweńcy stanowią trzecią część ludności tych krajów. W skutek tego przepada przy egzaminach wstępnych większa połowa słoweńskich uczniów „dla nieznajomości języka niemieckiego,“ także dla tych, których rodzice nie są w stanie posyłać do Krainy, wszelkie wyższe studja są prawie niemożliwe.

Również kurs stenografji słoweńskiej nie będzie w tym roku otworzony, chociaż Dyrekcja gimnazjum cylejskiego od kilku lat przyrzekła to uroczyście licznym deputacjom słoweńskim.

Jednem słowem Niemcy odnieśli znowu tryumf wielki, którego znaczenie ten tylko ocenić potrafi należycie, kto zna dokładnie wszystkie zabiegi, któremi niemieccy mieszczanie cylejscy starali się udaremnić otworzenie przyrzeczonej przez Ministerstwo słoweńskiej paralelki I. klasy gimnazjalnej. Ponieważ w gimnazjum cylejskiem słoweńscy studenci tworzą znaczną większość uczniów, więc zaczęli ich Niemcy na wszystkie sposoby prześladować, żeby tylko liczbę ich zmniejszyć, np. znieważać i bić, gdy ci odważyli się na ulicy między sobą mówić po słoweńsku. W skutek tego przyszło do licznych zajść, które dały powód do rozprawy w Sejmie styryjskim. Dwóch mieszczan niemieckich skazano sądownie za czynne znieważenie studentów słoweńskich na ulicy, z ostatnich jednak musiało około piętnastu opuścić gimnazjum; czterech wykluczono miejscowo, a jednego ze wszystkich gimnazjów austrjackich — i to dla błahych przyczyn, dla których ruskim studentom w Galicji albo by się nic nie stało, albo by co najwięcej, otrzymali naganę. Tak np. ruscy studenci urządzają co rok bezkarnie wielkie wędrówki wakacyjne, z licznemi wieczorkami i koncertami. Jak tylko zaś słoweńscy studenci urządzili raz na wakacje w miasteczku Sewnicy wieczorek z koncertem, dostali ostrą naganę i zagrożono w razie powtórzenia wszystkim uczestnikom relegacją — chociaż burmistrz sewnicki i od Starostwa osobno wydelegowany ck. komisarz powiatowy bardzo chwalili porządek i wzorowe zachowanie się studentów słoweńskich.

Ruskim studentom akademickiego gimnazjum we Lwowie, pozwolono urządzić uroczystość Tarasa Szewczenki podczas roku szkolnego — słoweńskim studentom zakazano surowo podczas wakacji brać udział w najniewinniejszych uroczystościach narodowych, np. być obecnymi przy koncercie słoweńskiego Towarzystwa śpiewackiego w Ptuju (Pettau) — natomiast wolno było niemieckim studentom iść na uroczystości, urządzane przez niemiecki *Schulverein*.

Zaniechanie otworzenia przyrzeczonej przez Ministerstwo słoweńskiej paralelki przypisują powszechnie wpływowi styryjskiego inspektora szkolnego Zindlera, znanego wroga Słowian, na którego poseł Michał Vosznjak skarżył się już w Radzie państwa wspominając o smutnych stosunkach cylejskich. Jeżeli Ministerstwo nie otworzy przyrzeczonej słoweńskiej paralelki, posłowie słoweńscy przypomną energiczniej Rządowi, że przyrzeczenia należy dotrzymać, do czego ich nawołują *Slowenski Narod* (organ braci Vosznjaków) wyrzucając im w długim artykule „Już czas“ że „wielce skrzywdzili naród słoweński przez ślepe posłuszeństwo dla hr. Hohenwarta, który znowu bezwarunkowo słucha hr. Taaffego. Czas by był, żeby wyzwolili się z tego podwójnego posłuszeństwa i zaczęła się tak samo zapatrywać na postępowanie Ministerstwa, jak cały naród słoweński, który już dość ma wiecznie niedotrzymywanych obietnic Rządu. Przedewszystkiem powinni posłowie słoweńscy pilnie śledzić postępowania ministra Gautscha, którego podczas wakacji mieli sposobność poznać dokładnie. Memorjał (o większe uwzględnienie mowy słoweńskiej, jako języka wykładowego) wręczony ministrowi przez posłów słoweńskich przed głosowaniem nad cłem naftowym, taki miał tylko skutek, że zamianowano dwóch Niemców profesorami w Lublanie, pomimo wręcz przeciwnego wniosku Rady szkolnej, i że przyrzeczonej słoweńskiej paralelki I. klasy gimnazjalnej w Cylei dotąd nie utworzono — a zresztą Ministerstwo zbyło cały memorjał milczeniem.

Dalej wyrzuca *Slov. narod* posłom słoweńskim, że w czerwcu przy głosowaniu nad cłem naftowem uratowali swojemi głosami Ministerstwo, nie zapewniwszy sobie wprzódy żadnych narodowych koncesyj. W ogóle taktyka Delegacji słoweńskiej, która tylko ciągle Rządowi służy i przytakuje, jest zupełnie fałszywa, zwłaszcza, że tymczasem naród coraz szybciej w przepaść leci, w skutek ciągłej germanizacji w szkołach i fatalnej polityki finansowej swoich zastępców. Posłowie słoweńscy powinni przy najbliższej sposobności, zwłaszcza tak przyjaznej jak w czerwcu br., użyć swoich mandatów z całą energją na korzyść narodu“. Zapatrywania te podziela zresztą znaczna część posłów słoweńskich i znajdują one coraz większe uznanie, tak np. radca apelacyjny Jakób Hren, jeden z najumiarkowańszych posłów słoweńskich i dotąd bezwarunkowy zwolennik hr. Hohenwarta, wyraził się nie bardzo korzystnie o Klubie Hohenwarta na sejmiku relacyjnym w Raczach, w skutek czego wyborcy jednogłośnie przyjęli rezolucję, upoważniającą go do wystąpienia z tego Klubu, jak tylko uzna to za stósowne. Szczególnie wybitnie wypowiedział to zapatrywanie ks. dr. Gregorec na sejmiku przedwyborczym w Rogatcu, gdzie ostro wystąpił przeciwko przytakiwaczom Rządu, i w Ormużu (Friedau), gdzie wyborcom przyrzekł, że tylko tak długo pozostanie w Klubie Hohenwarta, dopóki to będzie korzystne dla sprawy narodowej; jeżeli jednak interes Słoweńców będzie tego wymagał, postara się o utworzenie osobnego Klubu południowo-słowiańskiego. Hr. Hohenwart będzie musiał użyć całego swojego wpływu, żeby Ministerstwo przeprowadziło faktycznie równouprawnienie języka słoweńskiego w szkołach ludowych i średnich, jeżeli chce zapobiedz wystąpieniu Słoweńców z swojego Klubu.

Z drugiej strony *Graser Volksblatt*, organ partji niemiecko-klerykalnej, występuje stanowcze przeciwko proponowanemu przez *Politik* połączeniu Klubu prawego centrum z Klubem Hohenwarta.

Na opróżniony mandat ks. Alfreda Liechtensteina postawi partja niemiecko klerykalna prawdopodobnie kandydaturę Antoniego Bärnfeinda, dzielnego rzecznika interesów włościańskich w Sejmie styryjskim i byłego członka Klubu Liechtensteina, który przy ostatnich wyborach do Rady państwa uległ kandydatowi Klubu niemieckiego, Stadloberowi.

W Cylei odbyło się walne zgromadzenie Związku słoweńskich posojilnic (kas zaliczkowych), ktorego prezesem jest poseł Michał Vosznjak. Między innemi przyjęto rezolucję wzywającą posłów słoweńskich, aby tylko w tym wypadku głosowali za odnowieniem przywileju Banku austrjacko-węgierskiego, jeżeli tenże zobowiąże się wypełnić słuszne żądanie posojilnic słoweńskich. Żądania słoweńskiego tekstu na banknotach nie podniesiono tym razem, ponieważ Słoweńcy główny nacisk kładą na przeprowadzenie równouprawnienia w szkołach, ale posłowie słoweńscy pójdą w sprawach napisów słowiańskich na banknotach za Klubem czeskim. Za to domagają się nawet najumiarkowańsi narodowcy chorwaccy bardzo energicznie napisów chorwackich na banknotach. Tak np. w *Agramer Tagblatt*, organie arystokratycznego centrum (hr. Draszkowiczów, hr. Jellaczicztów, hr. Sermag'a), znany profesor prawa państwowego w Zagrzebiu dr. Pliverić pisze: „Żądamy, żeby na tej stronie, gdzie obecnie tylko węgierski tekst stoi, w przyszłości znajdował się także i chorwacki napis. Tego żądania nie potrzebujemy wcale motywować. Kroacja, jako naród polityczny, uznała (w §. 9. ugody węgiersko-chorwackiej) tę sprawę jako wspólną, ma więc prawo żądać, żeby i tutaj jak i we wszystkich innych sprawach ta „wspólność“ była zaznaczoną wyraźnie. Kiedy nawet rewolucyjne banknoty Kossutha z r. 1848 prócz węgierskiego mają także i chorwacki napis (obok niemieckiego, rumuńskiego itd.), chociaż prawa Sejmu rewolucyjnego z r. 1848 wszelką polityczną odrębność Chorwacji zupełnie zaprzeczały; tem więcej teraz, kiedy nawet Węgrzy uznali Chorwację jako naród polityczny, napis chorwacki na banknotach jest uprawniony.

Równocześnie odbyło się w Gorycji walne Zgromadzenie politycznego Towarzystwa „Sloga“ (Zgoda) pod przewodnictwem posła do Rady państwa dr. Tonklego, na którem przyjęto ostrą petycję, dla czego Ministerstwo oświaty nie przeprowadza rezolucji Rady państwa, żeby w niższem gimnazjum niższej realce i seminarjum nauczycielskiem zaprowadzono wykłady w językach krajowych, t. j. we włoskim i słoweńskim zamiast w niemieckim; kiedy n. p. w gimnazjum jest ledwie 50 Niemców na przeszło 300 Słoweńców i Włochów!

Dalej przyjęła Sloga jeszcze dwie rezolucje: przeciwko podwyższeniu czesnego w szkołach średnich i o ustanowienie osobnego Sądu powiatowego dla 35.000 Słoweńców w okolicy miasta Gorycji, należących dotąd do Sądu powiatowego w Gorycji, gdzie jednak urzędnicy są sami Włosi nieznający języka słoweńskiego.

W Gracu przyjęła Rada miejska rezolucję, żeby urzędy i roboty miejskie rozdawać wyłącznie tylko niemieckim kandydatom. Podobne rezolucje mają uchwalić niemieckie Rady miejskie w Mariborze i w Celji, miastach położonych w okolicach czysto-słoweńskich. Jakiego hałasu narobiłyby niemieckie gazety na ucisk Rusinów, gdyby Rada miejska we Lwowie, Przemyślu lub Tarnopolu przyjęła rezolucję, żeby urzędy i roboty miejskie rozdawać tylko Polakom?

Z Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej.

(Sprawozdanie z XII. posiedzenia pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Simona).

Izba uznaje książki zakwestjonowane przez władze skarbowe u trzech kupców za notatki nie podlegające opłacie stemplowej.

Izba oświadcza się za protokołowaniem firm Jakóba Bluta i spółki dla handlu drzewem w Brzozowie — Izaka Turteltauba dla handlu solą w Dolinie — nie uznaje zaś obowiązku protokołowania firmy Józefa Ehrlicha jako dzierżawcy kawiarni teatralnej we Lwowie.

Izba oświadcza się przeciw pomnożeniu ocenicieli dla przedmiotów tandeciarskich przy sądzie krajowym we Lwowie.

Izba proponuje na asesorów handlowych przy sądzie obwodowym w Stanisławowie pp. Lazara Fränkla, Chune Jonasza, Hersza Nalperna, oraz przyjmuje do wiadomości zamianowanie pp. Kajetana Kopacza i Pippy Halperna na asesorów przy tymże sądzie przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości.

Izba przyjmuje do wiadomości rozporządzenie c. k. Ministerstwa handlu, według którego dzierżawcy, tudzież zastępcy właścicieli zakładów przemysłowych nie mogą być zmuszani, aby do stowarzyszeń przemysłowych jako członkowie przystępowali.

Izba przyjmuje do wiadomości pismo Zarządu kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, że nie może przychylić się do urządzenia stacji w Glińsku przy kolei lokalnej lwowsko-bełzeckiej, o co starał się Wydział Rady powiatowej w Żółkwi.

Izba uchwala odbyć ankietę w sprawie odnowienia traktatów handlowych z Niemcami i Włochami podczas targu zbożowego we Lwowie i zaprosić w tym celu Izbę krakowską i brodzką, tudzież Towarzystwa rolnicze we Lwowie i Krakowie do wysłania po 3 delegatów na dzień 21. b. m. W zastępstwie Izby wezmą udział w naradach ankiety, prezydent Izby p. Edward Simon i radca Maksymiljan Bodyński, a jako delegaci pp. Juljusz Mikolasch, Dawid Loewenherz i Karol Schayer.

Ministerstwo handlu udzieliło Izbie do zaopinjowania projekt do ustawy dotyczącej handlu artykułami żywności. Referent r. p. Rucker przedstawił wyczerpujące sprawozdanie i Izba po dłuższej dyskusji przyjęła projekt rządowy z odmianami jedynie przy §§. 1. 8. 14. i 16., mianowicie: aby władze polityczne nie tylko mogły, ale były obowiązane i to w porozumieniu z urzędami gminnemi, ustanawiać mężów zaufania, którzyby wraz z organami rządowemi czuwali nad wykonaniem ustawy.

Projekt (§. 8.) postanawia, że sprzedaż nietylko zepsutych, ale także mniej cennych artykułów żywności stanowi przekroczenie. Z uwagi jednak, że wyrażenie „mniej cenne“ (minderwerthig) jest elastycznem i dałoby pochop do nadużyć ze szkodą handlujących, przeto oświadcza się Izba za wypuszczeniem tego wyrazu.

Projekt zawiera dalej postanowienie (§. 14.), że z wyrokiem za zbrodnię lub przekroczenie popełniane w handlu artykułami żywności (§. 8. 11.) oprócz wymierzonej kary połączone być ma także nietylko ogłaszanie wyroku dziennikami, ale nadto przytwierdzanie wyroku na lokalu winnego. Izba mając na uwadze, że przekroczenie popełnione być może bardzo często z niedbalstwa, przeto srogą byłoby karą dla winnego, gdyby wyrok na lokalu był ogłoszenym, gdyż następstwem tego nieochybnem byłaby utrata całej klienteli — uchwala, aby przytwierdzenie wyroku na lokalu zastósowanem było tylko w wypadkach popełnionej zbrodni (§. 11.) a nie przekroczenia (§. 8).

Nacisk położono na nieodzowną potrzebę urządzenia państwowych stacyj doświadczalnych dla technicznego badania artykułów żywności, o czem §. 16. projektu stanowi, wkładając ten obowiązek na władzę wykonawczą, która też okręgi dla pojedyńczych stacyj doświadczalnych, sposoby badania i taryfy należytości oznacza i inne potrzebne przepisy wydaje.

Przydzielono komisjom: reskrypt Ministerstwa handlu w sprawie orzeczenia, ażali przemysł fotograficzny i

handel fotografjami uważać należy jako przemysł wolny — dekret Namiestnictwa względem udzielania stypendjów z funduszów Lubycza uczniów utworzyć się mającej zakładowej fachowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach — na koniec podanie oddziału kołomyjskiego krajowego Towarzystwa dla przemysłu naftowego w sprawie uregulowania przepisów względem zapalności nafty w handlu dozwolonej.

KRONIKA.

Lwów dnia 23. września.

Wiadomości osobiste. Książę Parmy i hrabia Bardi, z małżonką z domu ks. Braganza, zjechali d. 18. bm. do dóbr Łomny w pow. turczańskim, odziedziczonym po hr. Chambord, na jednotygodniowy pobyt, dla zwiedzenia tych dóbr i odbycia polowania w Łomnie i należących do br. Liebiga dobrach Boryńa. W towarzystwie ks. Parmy i hr. Bardi, bawią jako towarzysze podróże: hr. Fleurien, hr. Silert i p. St. Victor.

Nekrologja. Kasper Cieglewicz, żołnierz z r. 1831, długoletni więzień stanu w Spielbergu i Kufsteinie, człowiek obdarzony hartem ducha i poświęcenia, zmarł dziś rano w 80 roku życia. Pogrzeb czcigodnego tego weterana odbędzie się pojutrze (w sobotę) o godz. 4. popoł. z domu pod l. 17 ul. Kurkowa. — W Poznaniu zmarł radca handlowy Samuel Auerbach, właściciel firmy „Selig Auerbach Söhne.“ Zmarły należał do pierwszych kupców miasta, głównie zaś zajmował go przemysł cukrowniczy. Odznaczał się on wielką dobroczynnością, którą starannie ukrywał i wszelka pod tym względem niedyskrecja sprawiała mu przykrość.

Kalendarz. Piątek (24.): Gerarda b. — Homira. Wschód słońca o godz. 5. min. 56, zachód o godz. 5. min. 47.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować: na jelenie, kozły, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama otrzymaliśmy od pp.: W. Dobrzańskiego 1 złr., Bruna Elteibrg 1 złr. Kasprzyckiego 1 — razem z poprzedniemi 72 złr. 20 cnt.

Z dyecezyi krakowskiej. Zamianowani: ksiądz Leopold Chmielowski, proboszcz w Szaflarach, dziekanem nowotarskim; ks. W. Roszek, proboszcz w Poroninie, wicedziekanem nowotarskim; ks. Antoni Wilczkiewicz, wikarjusz w Myślenicach, katechetą szkoły w Staniątkach; ks. L. Pysik, wikarjusz w Niegowici ekspozytem w Wysokiej.

Przesiedleni: księża Fr. Załęski z Rzyczy do Myślenic, ks. F. Kosterkiewicz z Oświęcimia do Raycery, ks. T. Bryniarsk. z Poronina do Suchej, ks. W. z Siepraw do Zawoi, ks. J. Skwarczyński z Wieliczki do Nowego Targu, ks. Walenty Jasica z ekspozytury w Wysokiej na wikarjusza do Raciborowic.

Nowowyświęceni przeznaczeni: Księża: Fr. Babiński do Frydrychowic, ks. Biel do Niegowici, ks. F. Chowaniec do Bolechowic, ks. Dańkowski do Morawicy, ks. Gołba do Szaflar, ks. J. Grzaśnicki do Lanckorony, ks. T. Kostuch do Drogini, ks. Aleksander Kr met do Morawicy, ks. Fr. Liptak do Rychwałdu, ks. J. Michalak do Pisarzowic, ks. Niziołek do Inwałdu i ks. J. Skoczyński do Rudawy.

Prezentę otrzymali księża gr.-kat.: Teodor Sopran na parafję Piaski w Horożańskiem, i Mikołaj Jasienicki na parafję Popiele w drohobyckim dekanacie.

Lwowski komitet opieki nad wygnańcami z Prus ma do polecenia: 1. oficjalistę gospodarczego kawalera; 2. rządcę dóbr żonatego, bezdzietnego, z bardzo pięknemi świadectwami od obywateli Królestwa i Wielkopolski. Adresować do komitetu.

Zapisy na kursa nauki dopełniającej w szkole męskiej im. św. Anny, im. Czackiego, im. Kozarskiego, im. św. Marcina i im. Piramowicza trwają do dnia 1. października br. Młodzież więc zawodu rękodzielniczego i przemysłowego ma w tym terminie zgłosić w Dyrekcji jednej z wymienionych szkół celem zapisania się na kursa powyższe, obejmujące dwa lata nauki, a względnie dwie klasy. Do pierwszej klasy mogą być przyjęci ci uczniowie, którzy ukończyli szkołę ludowej, do drugiej zaś tacy, którzy ukończyli z dobrym postępem kurs pierwszy nauki dopełniającej, albo złożą wstępny egzamin, wykazujący do tej klasy odpowiednie przygotowanie.

Wpisy słuchaczów do lwowskiej c. k. Szkoły Politechnicznej na rok 1886/87 rozpoczną się dnia 1go października br. w godzinach urzędowych od 10. do 1. i trwać będą po dzień 14. października br. Nowowstępujący słuchacze zwyczajni do kursów regularnych Wydziału fachowego, mają się zgłaszać od 1. do 4. października br. włącznie u dziekana tegoż Wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytutów technicznych, jako też słuchacze nadzwyczajni, mają się zgłaszać u dziekana tego Wydziału fachowego od 1go do 8go października br. włącznie.

Bliższe szczegóły zawiera program, który kupić można za 30 cnt. u odźwiernego w gmachu głównym c. k. Szkoły politechnicznej.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę Marjannę Leoncję Teklę Śnieszkównę, nauczycielką rzeczywistą sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Kołomyi.

Z kół nauczycielskich wychodzi wiadomość, iż na miejsce p. Boberskiego projektowany jest na inspektora pan Skrzyński, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej. Pan Skrzyński ma w szkolnictwie zasłużone zasługi, a może się spodziewać, że i na nowem stanowisku odpowie wszystkim wymaganiom.

Kwitnący kasztan. Nietylko Kraków posiada taki kasztan, który zrzeszy zwykł się powtarzać — ma również — bo i we Lwowie na Wałach hetmańskich przed hotelem Francuskiego można widzieć rozkwitające się drzewo kasztanowe. Okaz ten jest tem oryginalniejszy, iże tylko dwa obok tego konary zakwitły, podczas gdy druga część drzewa pokryta jest owocem i przez połowę zwiędłym już liściem.

Oszustwo. Kasa tutejszego Banku kredytowego zakwestjonowała p. Berissa C. wkładkową książeczkę, w której cyfra wkładki była podrobioną z trzech zł. na 300 zł. i na której oszuściel domagał się wypłaty 200 zł. Berisz C. przytrzymany wykazał, iż w tem usiłowanem oszustwie nie miał żadnego udziału, albowiem książeczkę, o której mowa, otrzymał od Chany Proch, która też aresztowana.

Amator kiełbas polskich. Jeden z naszych rodaków potraktował polską kiełbasą sławnego malarza Defreggera w Bozen i artysta tyrolski tak w tem zasmakował, że obecnie zamawia sobie kiełbasę w jednej z tutejszych masarni. Nikt anibyby się nie spodziewał, że mamy eksport — do Tyrolu.

Stypendjum cesarskie. W początku najbliższego roku szkolnego 1886/7 nadane będzie jedno stypendjum z fundacji Franciszka Józefa o 300 złr. w złocie, mianowicie słuchaczowi Akademji górniczej w Leoben.

Posady opróżnione. Przy oddziale rachunkowym wyższego Sądu w Krakowie, posada oficjała w X. klasie rangi a względnie asystenta w XI. klasie rangi z płacami systemizowanemi. Termin do 10. października br. — Przy Sądach powiatowych w Chodorowie i Sołotwinie, posady funkcjonarjuszów Prokuratorji; — w Sądzie powiatowym w Sokołowie, posada adjunkta. — Posada ekspedytora w urzędzie pocztowym w Rudnikach, w powiecie Sokalskim, za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 złr., z płacą rocznych 150 złr. ryczałtu kancelaryjnego 40 złr. i wynagrodzenie 360 złr. za posłańców pieszych do wszystkich pociągów na dworzec kolei żelaznej w Wołczkowcach.

Wiec ruski odbędzie się w Kołomyi dnia 29. bm. w dzień św. Michała. Na czele komitetu urządzającego stoi p. Michał Biłous.

„Charon“ i „Walhalla“. Taki tytuł nosiły dwa pisemka ulotne, wydawane przez kilkunastu uczniów z gimnazjum niemieckiego, którzy sprzykrzywszy sobie bezczynność w czasie wakacyj, wespół z kilkoma kantorzystami i praktykantami handlowymi i aptekarskimi wzięli się do niewdzięcznej pracy „publicystycznej“. Bawiąc się tedy w politykę, pisywali artykuły rozmaitej treści, a głównie bez treści, iż w końcu wyrodził się antagonizm a z nim i polemika. Młodzi szermierze pióra napadali na siebie w sposób sobie właściwy, co znowu nie podobało się jednemu współpracownikowi nazwiskiem rewolwerowym „Pistol“, który doniósł do Prokuratorji państwa o tajnem wydawnictwie obu pism, podał liczbę wychodzących drukiem codziennie numerów na 150, wskazał mieszkania i nazwiska „redaktorów“, bo każdy z piszących szczycił się tym epitetem. Prokuratorja na podstawie doniesienia owego Pistola odniosła się do policji, a ta zarządziła natychmiast śledztwo.

Skutkiem tego w sobotę o 6. godzinie z rana odwiedził komisarz Zawadkiewicz w towarzystwie ajenta policyjnego wszystkich redaktorów i zabrał kilka arkuszy zapisanego papieru, ową właśnie „Walhallę“ i „Charona“. Onegdaj byli wszyscy cytowani do policji i dali tam co do wydawnictwa wyjaśnienia, które prawdopodobnie ten będą miały skutek, iż zamiast „redaktorów“ denuncjant będzie do odpowiedzialności pociągniętym.

Pieszy turysta. Pan Feliks Mikułowski, ukończony prawnik, który jednak dał za wygraną, przez ciąg czasu, karjerze prawniczej i dzięki odziedziczonemu funduszowi, puścił się ze Lwowa przed kilku laty na wędrówkę po świecie, zwidził w ciągu ostatnich dwóch lat prawie całą środkową i południową Europę, i to piechotą, rzadko bardzo używając wózka lub statku na wodzie, kolej bowiem stanowczo omija. Szczególny ten turysta w roku 1883 od kwietnia do listopada zwidził Niemcy i Francję. W ciągu roku 1884 bawił w Bułgarji, Serbji i zwidził znaczną część półwyspu Bałkańskiego. Był następnie we Włoszech i przez półtora roku obszedł Włochy, a później półwysep Pirenejski. Szczegóły te donosi pokrótce w swoim liście, zawiadamiając przyjaciół, iż obecnie zmienił plan zwidzenia północnej Europy, a znalazłszy jakiegoś towarzysza Francuza, będzie wędrował po północnym brzegu Afryki, zakładając główną kwaterę w Algierze.

Znaczne oszustwo wykryto wczoraj w księgarni Altenbergowej, którego dopuścił się kolporter Piotr W. Zajmował on się od dłuższego czasu sprzedażą dzieł nakładowych owej księgarni, robiąc na tem dobry interes. Księgarnia sprzedaje niektóre droższe dzieła za składaniem ceny kupna ratami i w tym celu każdy z prenumeratorów musi podpisać stosownie wystylizowane zobowiązanie. Przy składaniu pierwszej otrzymuje zobowiązanie. Otóż Piotr W. sfałszował większą ilość takich zobowiązań, podpisując sfingowane nazwiska, składając pierwszą ratę, a tymczasem sprzedając owe dzieła. W ten sposób wyrządził szkodę księgarni na 340 złr. Manipulacja ta dopiero wyszła na jaw, poszkodowana zawiadomiła policję.

Wypadek. Wilhelm Klump, 19-letni syn zarobnicy, cierpiący na padaczkę, spadł z jednopiętrowej kamienicy pod l. 14 przy ulicy Łyczakowskiej, w napadzie epileptycznym i zwichnął sobie nogę; oddano go do szpitala.

Kraków 22. września. (*Przyjazd arcyksięcia Karola Ludwika*). W dalszym ciągu swojej podróży przybył arcyksiążę wczoraj wieczorem do miasta naszego i zwidził dziś lokalności i magazyny tutejszej filji Czerwonego krzyża. W pięknie udekorowanej sali posiedzeń wydziału filji, powitał dostojnego gościa prezes filji dr. Weigel i przedstawił zebranych członków wydziału, których arcyksiążę zaszczycił kolejno dłuższą rozmową. Najprzód zwrócił się arcyksiążę do sędziwego prezesa Izby handlowej, p. Baranowskiego, i pytał się o stosunki handlowe i przemysłowe, podobnie jak i p. Mendelsburga, właściciela znanego domu bankowego. Adwokata dr. Leo pytał się arcyksiążę o stosunki adwokatury i sądownictwa, poczem przystąpił do dyrektora tutejszej filji Banku hipotecznego p. Szaszera, który udzielił wyjaśnień co do stosunków Banku hipotecznego, zwłaszcza w kierunku ożywienia ruchu budowlanego, na co arcyksiążę nadmienił, że znaną mu jest pożyteczna działalność tej instytucji, do której założenia przyczynił się hr. Agenor Gołuchowski. W końcu wypytywał arcyksiążę obecnych lekarzy dr. Warszauera i Oettingera o stosunki sanitarne miasta.

Po przedstawieniu wydziału zwidził arcyksiążę magazyn filji, oglądał szczegółowo wozy i przyrządy ratunkowe, odbył przegląd oddziału służby sanitarnej, wyćwiczonej przez p. Eminowicza i oglądał lokal, przeznaczony na wypadek wojny na szpital Towarzystwa Czerwonego krzyża, wyrażając kilkakrotnie zupełne uznanie i zadowolenie.

Po południu udał się arcyksiążę do zostającej pod jego protektoratem Akademji umiejętności, gdzie go powitali prezes Majer i sekretarz hr. Tarnowski.

Kałusz 22. września. (*Pożar*). Straszną klęską zostało onegdaj nawidzone miasto nasze. Dnia 18. wieczorem wszczął się ogień na południowej stronie Rynku, w tylnych zabudowaniach, który powstać miał przy sposobności smażenia powideł przez pewnego żyda w zabudowaniu drewnianem, podobno w realności należącej do brać Winklerów.

Dzięki dłuższej posusze, płomienie objęły w okamgnieniu sąsiednie budynki drewniane i z szaloną szybkością przeniosły się na południową stronę Rynku. Ztąd przerzucił się przez ulicę Dolińską i objął południowo-zachodnią część Rynku, i przy wietrze w niespełna dwóch godzinach cały Rynek z wszelkiemi zabudowaniami stanął w płomieniach.

Godnem uznania było, że wkrótce po sygnale ogniowym, nowo zorganizowana straż ochotnicza, licząca zaledwie 28 ludzi, z swojemi dwiema beczkami i jedną sikawką na ratunek pospieszyła. Również miejscowy Zarząd salinarny i kolej wysłały swoje sikawki, lecz niestety nie było już w ludzkiej mocy powstrzymać żywioł rozszalały. Z błyskawiczną zda się szybkością, obejmował i szerzył się na wszystkie strony a do czego pomagały mu złożone na strychach zapasy słomy i siana. To też mieszkańcy byli zaledwie w stanie ratować życie, a powyrzucane na Rynek sprzęty i ruchomości, pogorzały niemal do szczętu.

Na razie niepodobna skonstatować ogromu klęski.

Faktem jest, że przeszło 300 domów zgorzało dotychczas zupełnie. Ogień trwa ustawicznie, niszcząc d o g r u n t u tak kamienice, jak i domy parterowe. Nawet do piwnic poznoszone ruchomości, uległy zniszczeniu.

Spaliły się między innemi: szkoła żeńska, paralelna żeńska, sklep „Stowarzyszenia spożywczego“ z wszelkiemi zapasami, cztery synanogi, propinacja (zapas spirytusu uratowano), Zakład izraelicki zwany „Spaar et Credit Verein“, trafika główna wraz ze składem, Kasyno miejskie, handel katolicki Korytowskiego, apteka w nieobecności właściciela Szlezingera, oraz realność należąca do Towarzystwa zaliczkowego“. W tem ostatniem kasa i książki ocalały, albowiem umieszczone były w obmurowaniu, w środku budynku, w którem to miejscu ogień powstrzymany został, dzięki energicznemu ratunkowi notarjusza pana Czechowicza, który uratował też dom, należący do Dzikowskich.

Ck. starosta i naczelnik Sądu wytężali całą energję swoją, aby nie pozwolić pożarowi dalej się szerzyć, a ck. nadleśniczemu dóbr państwowych zawdzięczyć należy, że urząd podatkowy się nie spalił.

Straty są olbrzymie, bo przeszło 2.000 ludzi pozostało bez dachu i chleba.

P o m o c d o r a ź n a j e s t n i e z b ę d n a.

Dublany 16. września. Przed końcem roku bieżącego wyjdzie z druku pierwszy „Rocznik krajowy wyższej szkoły rolniczej w Dublanach“ (pod Lwowem). Rocznik ten zawierać będzie: I. Wiadomości dotyczące urządzenia, stanu, rozwoju i frekwencji szkoły: a) Program szkoły z uwzględnieniem różnic w obec innych podobnych zakładów naukowych i uzasadnieniem tychże — ewentualnie zmiany zaszłe w programie; b) pogląd na historyczny rozwój szkoły. c) Statystyka szkoły: 1. Siły naukowe. 2. Środki naukowe. 3. Frekwencja uczniów i daty dotyczące składanych przez nich egzaminów, pobieranych stypendjów i zapomóg, udzielanych uwolnień od od opłat itd. 4. Wycieczki profesorów z uczniami. 5. Wiadomości o byłych uczniach. d) Budynki szkolne i zewnętrzne wyposażenie szkoły. 1. Plan nowego budynku (rysunek z objaśnieniem). 2. Szczegółowe urządzenie laboratorjów i muzeów. 3. Pole doświadczalne. 4. Folwark. (Dwa ostatnie z rysunkiem.) II. Doświadczenia i prace wykonane w szkole. a) Na polu doświadczalnem. b) W folwarku (w polu i stajni). c) W laboratorjach. d) Sprawozdanie z podróży naukowych, przedsiębranych przez członków ciała nauczycielskiego. e) Streszczenie prac naukowych członków ciała nauczycielskiego. III. Pogląd na ważniejsze postępy w teorji i praktyce gospodarstwa wiejskiego: a) w dziedzinie rolnictwa i dotyczących nauk zasadniczych, b) hodowli zwierząt, c) przemysłu rolniczego d) zarządu gospodarstwa. Ponieważ, jak wspomniano wyżej, Roczniki mają zawierać wiadomości o byłych uczniach dublańskich, uprasza się takowych, aby adresa swoje do Dyrekcji szkoły podać zechcieli.

Nowy gmach szkolny jest na ukończeniu i już prawdopodobnie od nowego roku szkolnego, tj. od 1. października br. wykłady w nim będą się odbywać.

Śniegi w Karpatach. Z Żabiego donoszą, że spadł tam śnieg i pokrył szczyty gór tamtejszych.

Peszt 21. września. W ostatnich 24 godzinach do południa dnia dzisiejszego zachorowało 33, a umarło 15 osób na cholerę. — Z liczby zmarłych przypadają 4 wypadki śmierci na osoby, które świeżo zachorowały.

W Warszawie otwarte zostały kursa łaciny i greczyzny dla kobiet. Wykłady te mają za zadanie kształcić w pomienionych językach osoby, zamierzające wstąpić do Uniwersytetu, jak i matki, same udzielające korepetycje dzieciom.

Kataryniarzy w Warszawie znajduje się obecnie 586, arfiarek 180, skrzypków podwórzowych 52. Wogóle wraz z koncertantami na trąbach, flecikach, klarynetach, bębnach itp. instrumentach, prócz „artystów wokalnych“ rzesza ta muzyczna wynosi, jak wskazuje kontrola policyjna, około 2000 ludzi.

Posłowie Rady państwa i kwarantana. Jak wiadomo, Rada państwa zwołaną została na 29. bm. Wszyscy posłowie mogą jeszcze na ten dzień zdążyć do Wiednia — prócz posłów dalmatyńskich. Z powodu cholery jest tam ruch pociągów zastanowiony — reprezentanci więc ludu inną drogą muszą do Wiednia podążyć. Popłyną okrętem do Tryestu i tam muszą się poddać siedmiodniowej kwarantanie, poczem swe cenne osoby powierzą dopiero pociągowi kolei, która ich dowiezie do Wiednia. Dalmacja wysyła do Rady państwa dziesięciu posłów.

Napad. *Fremdenblatt*, pismo półurzędowe wiedeńskie, donosi, że hr. Paweł F e s t e t i t s jun., o którym przed kilku miesiącami wspominały dzienniki wiedeńskie, reprodukując notatkę z pism węgierskich, zjawił się onegdaj przed lokalem redakcji *Fremdenblattu*. Gdy redakcja była podówczas zamkniętą — hrabia udał się do prywatnego mieszkania redaktora Józefa R e g n i e r i tu po brutalnym słownym wstępie, znieważył redaktora czynnie. P. Regnier nie omieszkał oddać mu pięknem za nadobne, a na hałas przybyły do pokoju syn redaktora, wyrzucił za drzwi hr. Festetitsa. Redakcja *Fremdenblattu* wstrzymuje się od podania szczegółów tego nieumotywowanego a brutalnego napadu — gdyż dochodzić będzie ukarania napastnika na drodze sądowej.

Zła wróżba. Dnia 13. bm. padł ulubiony wierzchowiec księcia Bismarka „Gréli,“ na którym kanclerz niemiecki przebył całą kampanję w roku 1870—71. Nazajutrz, d. 14. bm., w berlińskiej „Rhumeshalle“ na sali wodzów, bez żadnej widocznej przyczyny, runął z piedestału i rozbił się na szczątki model gipsowy posągu Reinholda Begasa, wyobrażający „Siłę.“

Spadki amerykańskie, słusznie poniekąd ośmieszone, nie zawsze jednak bywają bajkami, jak tego dowodzi fakt opisany właśnie w *Kurjerze Warsz.* Oto po zmarłym w r. 1876 w Chicago Janie Michałowskim, wywindykowano obecnie, po 10-ciu latach, spadek w ilości 600.000 dolarów, którym podzielić się ma ośmiu prawnych spadkobierców nieboszczyka. Windykacją zajmował się jeden z spadkobierców, p. Rychłowski, przebywając w tym celu przez dwa lata za oceanem i wydając na koszta około 100.000 dolarów. Starania energicznego człowieka odniosły nareszcie skutek i suma przyznana ma być spadkobiercom wypłacona w końcu bieżącego miesiąca w Londynie, za pośrednictwem jednego z miejscowych domów bankierskich.

W obec spodziewanej cholery ukonstytuowała się we Wiedniu komisja sanitarna. Komisja ta, której przyznano kredyt do wysokości 50.000 złr., uchwaliła nabyć przyrządy desinfekcyjne, urządzić szpital tymczasowy i rozciągnąć nadzór nad kanalizacją.

Czeski podrzutek. W dniu onegdajszym, jak donosi *Kurjer Warszawski*, państwo D. po dwumiesięcznej nieobecności powrócili z zagranicy do Warszawy, przywożąc z sobą trzyletnią dziewczynkę, którą zabrali z Pragi czeskiej. Państwa D., zatrzymujących się w tem mieście, spotkała dziwna przygoda. Mieszkali w hotelu na Grabenie pod „Czarnym koniem“ i robiąc w sklepach rozmaite sprawunki, polecali odsyłać je do wskazanego numeru. Przed wieczorem pani D. powróciła do hotelu i ze zdziwieniem zastaje śpiącą na kanapie małą dziewczynkę, porządnie ubraną. Rozbudzone maleństwo na widok obcej osoby zaczęło rzewnie płakać. Wezwany szwajcar i numerowy również ze zdumieniem przyglądali się dziecku, nic jednak nie umieli objaśnić. Posłańców i subjektów znoszących w ciągu dnia sprawunki wpuszczał służący, przysięgając się, iż nikomu klucza od numeru nie dawał. Musiał jednak ktoś dziewczynkę przyprowadzić, lecz kiedy i w jaki sposób? — pozostało niewytłumaczoną zagadką. Dziewczynka miała za gorsem karteczkę, w której w dwóch językach, po czesku i po niemiecku, proszono o zaopiekowanie się zupełną sierotą. Pan D. niebawem nadszedłszy, postanowił zawiadomić policję. Zanim jednak ktoś z biura policji nadszedł, pani D., pieszcząc się z maleńką, powzięła szlachetny zamiar zadosyć uczynić prośbie, wyrażonej w karteczce. Mąż po krótkiem wahaniu zgodził się zadosyć uczynić usilnym prośbom żony. Dziecka więc nie oddano, lecz państwo D. musieli jeszcze cztery dni pozostać w Pradze i oczekiwać na rezultat rozwiniętego śledztwa. Nic się jednak nie dowiedziano, od dziecka zaś nie było można otrzymać żadnych wskazówek. Nareszcie pan D. złożył formalną deklarację wraz z adresem mieszkania w Warszawie, iż na każde żądanie wyda dziewczynkę osobie mającej do tego prawo. Tym sposobem państwo D. przywieźli z sobą maleńką Czeszkę, do której oboje mocno się już przywiązali.

Wanna Marata.

Od paru dni żądne sensacyjnych wrażeń oko Paryżanina może nasycić się widokiem jednej z najkrwawszych i najpamiętniejszych scen rewolucji 23-go roku, sceny zamordowania Marata przez bohaterkę Carlotę, odtworzonej w muzeum Grévin'a z charakteryzującą jego reprodukcje ścisłością. Pomijając autentyczne a ciekawe szczegóły, nagromadzone w tej małej izdebce, przedstawiającej łaźnię krwawego konwencjonalisty: Jak mapę Francji z roku 1791, parę numerów *Przyjaciela Ludu*, dziennika redagowanego przez Marata, nóż, pikę itd., wanna, w której widzimy woskową postać zamordowanego okrutnika, jest oryginalną wanną, jaka mu do ostatniej kąpieli w życiu posłużyła.

Historja tej wanny dosyć ciekawa. W zapadłym kątku Bretanji, w miasteczku Sarreau, odkryto wypadkiem na strychu u poczciwego proboszcza szacowną tę, rewolucyjną relikwię, jaka mu się w spadku po niejakiej pannie Capriol de Saint Hilaire, zmarłej w roku 1862, dostała. Ośmdziesięcioletnia ta starusza przypominała sobie doskonale i opowiadała wielu wiarogodnym osobom, że w roku 1805 tym ojciec jej kupił wannę Marata u handlarza żelaztwa przy ulicy d'Argenteuil. Za autentycznością jej, oprócz zupełnego podobieństwa do przedstawiających ją rycin z tej epoki i opisu uczonego Cousin'na, przemawia jeszcze ta okoliczność, że rodzina Capriol Saint Hilaire nie byłaby miała żadnego celu w otaczaniu legendą przedmiotu bez wartości, który spoczywał pośród innych gratów i o spieniężeniu którego jej na myśl nawet nie przyszło. Dopiero ksiądz La Corse, późniejszy posiadacz wanny, upojony trochę hałasem, jaki wiadomość o niej w przeszłym roku w *Figarze* pomieszczona sprawiła, postanowił skorzystać z tak ciekawej spuścizny i pozbyć jej się naturalnie za jak największe pieniądze. Trzeba dodać, iż zacny proboszcz nie powodował się w tym względzie osobistą chciwością; marzył, iż Rząd angielski, żądny osobliwych nabytków, zapłaci mu za wannę z jakie 500,000 franków, które pójdą na szkółki, przytułki i inne pożyteczne dla jego parafjan ulepszenia. W skutek tych ambitnych marzeń zarówno muzeum Carnavalet, będące, jak wiadomo, zbiorowiskiem wszystkich materjałów do historji miasta Paryża, jak woskowe muzeum Grévina, otrzymały odmowną odpowiedź na swoje propozycje. Po niejakiem czasie przecież wanna Marata przestała być *l'événement du jour* w prasie; liczba turystów w Sarreau zaczęła się zmniejszać, Rząd angielski milczał i wbrew przysłowiu, że trzeba kuć żelazo póki gorące, pan Grevin uderzył je kiedy już stygło sumą 5.000 franków i słynna wanna powędrowała do Paryża, gdzie wnet zaprzątnięto się około godnego jej przyjęcia. Dano jej więc pokoik, wierne odbicie łazienki Marata, wymodelowano trzy główne figury: bohaterskiej morderczyni, ofiary i jego służącej, Simony Evrard, według płaskorzeźby p. Breunstamm'a, młodego rosyjskiego artysty, która w tym roku zwracała powszechną uwagę na wystawie rzeźb na Polach elizejskich i ugrupowano je w łudzących naturalnością postawach. Spojrzyjmy na ten obraz.

Scena przedstawia chwilę już dokonanego czynu. Z wanny mosiężnej, czarnej prawie, pooranej bruzdami, jakie w niej żelaziste kąpiele wyżłobiły, mającej kształt sabota, wychyla się nagie ciało Marata. Twarz blada już i konwulsyjnie ściągnięta, czoło związane chustką, nóż, wepchnięty w prawą pierś po rękojeść, otworzył w niej ranę, z której krew broczy na prześcieradło i podłogę. Na ziemi wywrócony stołek i dzienniki. W głębi stoi Carlota Corday. Jasne włosy wymykają się w lokach z pod wielkiego białego czepca, biała chusteczka krzyżuje się na piersiach, fałdzista suknia w bronzowe paski wlecze się po mokrej podłodze. Simona Evrard trzyma ją gwałtownym ruchem za ramię, a twarz tej kobiety ciemna, pospolita, napiętnowana wściekłością nawet w tej woskowej reprodukcji, uderza artystycznym kontrastem z idealnemi, dziwnym spokojem tchnącemi rysami Carloty. Przez drzwi otwarte ciśnie się tłum w czapkach frygijskich, zwabiony krzykiem Simony. Za chwilę odważna dziewczyna stanie się pastwą rozjuszonego motłochu.

Widz, obdarzony bujną wyobraźnią, dotwarza sobie w myśli dalsze sceny tego dramatu i nie bez wrażenia spogląda odchodząc na wystawione za szkłem w szafce obok ostatnie listy Carloty, pisane w więzieniu, i list Marata, wystosowany do członków Trybunału policji. Te kawałki zżółkłego papieru tchną jakąś rewolucyjną atmosferą, mają ten szczególny zapach pamiątki, który rozprasza się dopiero na episjerskim bruku bulwarów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Dziś we czwartek: „Maskota“ (dwunasty występ pani Adolfiny Z i m a j e r).

Jutro w piątek: „Wicek i Wacek.“

Portret Matejki, oraz opis jego obrazu Joanna d'Arc, zamieszcza ilustrowane pismo wiedeńskie *Heimat.* Ocenę wspomnionego dzieła kończy autor uwagą, iż rozniesie ono bezwątpienia sławę Matejki szeroko po świecie.

„Ogniska domowego“, czasopisma illustrowanego nr. 86. zawiera: Jan Lam. — Sen Janka, fantazja, przez H. Kwiatkowskiego. — Nasze obecne położenie. — Oj, ten kapelusz! nowela Alfreda de Bosay, (tłóm.) — Szkice z Podola galicyjskiego. — Na stanowisku, dramat w 1. akcie oryginalnie napisany przez Adolfa Walewskiego. Czarodziejski kwiat, wiersz przez Hajotę. — Pogawędki u Ogniska Domowego, przez Brunona Ubaldusa. — Ze skarbca narodowego. — Zapiski teatralne. — Notatki literackie. — Z chwili bieżącej. — Objaśnienia do rycin. — Bibljografja. — Od Administracji. — W numerze tym umieszczone są bardzo piękne ryciny: a) Dwie generacje, b) Ciekawa.

Z Towarzystwa muzycznego w Przemyślu. Z dniem 1. października rozpoczyna się w tem Towarzystwie nowy kurs szkoły muzycznej pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. Dietza. Wpisy przyjmuje Dyrekcja artystyczna do dnia 28. września.

Szkoła śpiewu solowego, założona przez „Lutnię“, weszła już w życie. Naukę śpiewu udzielają: pan August S o u v e s t r e z panią Adeliną Paschalis-S o u v e s t r e, a kurs przygotowawczy objął pan Stefan G r z y w i ń s k i. O bliższych szczegółach pouczają afisze. — Wszelkie reklamowanie tej Szkoły uważamy za zbyteczne, gdyż „Lutnia“ wywalczyła sobie w kraju i za granicami jego dostateczne uznanie i zaufanie. To też odzywamy się dziś raczej w interesie tych, którzy mają zamiar kształcić się w nauce śpiewu. Nadarza się bowiem doskonała sposobność wydobycia na wierzch niejednego ukrytego dotychczas talentu. Ileż to razy najpiękniejsze głosy odkrywa dopiero przypadek, a ile więcej pozostaje nawet dla właściciela nieznanych, i w ten sposób marnuje się nieraz ruda szczerozłota. Wreszcie donosimy, że Towarzystwo, chcąc przyjść w pomoc uboższym, przyjmować będzie w miarę możności uczniów do nauki bezpłatnie.

Walne Zgromadzenie gal. Towarzystwa gospodarskiego.

(*m.*) Dziś o godzinie 11. przed południem rozpoczęły się obrady członków gal. Towarzystwa gospodarskiego pod przewodnictwem ks. Adama S a p i e h y, a w obecności marszałka krajowego dr. Z y b l i k i e w i c z a, ks. arcybiskupów M o r a w s k i e g o i I s s a k o w i c z a, namiestnika p. Z a l e s k i e g o, prezydenta miasta p. D ą b r o w s k i e g o. Jako reprezentant Rządu uczestniczył w obradach radca dworu p. K a r a s i ń s k i.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odbyło się wręczenie z ł o t e g o m e d a l u i a d r e s u prezesowi Towarzystwa ks. Adamowi S a p i e ż e.

Pierwszy przemówił imieniem członków gal. Towarzystwa gospodarskiego hr. Mieczysław B o r k o w s k i w te słowa:

„Jaśnie oświecony książę! Dostojny Prezesie! Ćwierć wieku pracy wytrwałej, a w skutkach doniosłej poświęciłeś Wasza książęca Mość krajowi, bądź jako współpracownik, bądź jako kierownik gal. Tow. gosp. Aby przekazać potomności pamięć Twych zasług książę, jak niemniej pamięci, miłości i czci, jaką Cię współziomkowie otaczają, garnąc się około Ciebie, gdzie kowiek Twe imię zajaśnieje — postanowiła Rada ogólna tegoż Towarzystwa z d. 5. marca 1886 wybić medal na cześć Twoją dostojny Panie i doręczyć adres od członków. Składając w Twe ręce medal i adres jako wyraz hołdu naszego, kończymy życzeniem: „Obyś nam Dostojny Książę przewodniczył w długie lata jeszcze na znojnej drodze zawodu naszego, ku dobru kraju Tobie i nam zarówno drogiego“.

Adres ten opatrzony w podpisy członków 28 oddziałów Towarzystwa, oprawny jest w aksamit *bordeaux* i ozdobiony srebrnemi okuciami. W środku świeci herb ks. Sapiehów. Winietę wykonał malarz tutejszy p. T e p a, oprawę introligator p. W i e r z b i c k i.

Medal złoty sprowadzony został z Paryża, a wykonał go znany rytownik francuski T a s s e t. Z jednej strony jest wizerunek księcia, z drugiej napis „Dobrze zasłużonemu Prezesowi Adamowi ks. Sapieże. Członkowie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. W imieniu członków komitetu przemówił wice-prezes Towarzystwa p. Bolesław A u g u s t y n o w i c z: „Dostojny Prezesie! Składamy Ci Mości Książę album pamiątkow ku uczczeniu Twej wieloletniej pracy w gronie naszem jako dowód wysokiej czci i życzliwości z głębi serca płynącej. Przez długi szereg lat przewodniczyłeś usiłowaniom naszym ku dobru kraju podjętym. Oby Ci niniejszy dar koleżeński był równie miłym jak miłą pozostanie nam pamięć Twojego przewodnictwa“.

Po tych słowach wręczył p. Augustynowicz ks. Sapieże wspaniałe album z fotografiami wszystkich członków komitetu. Pod każdą fotografią znajduje się własnoręczny podpis jednego z członków.

Następnie przemawiali jeszcze imieniem krakowskiego oddziału Towarzystwa pp. S z y b a l s k i i S t r u s z k i e w i c z.

Na wszystkie te przemówienia odpowiedział ks. Adam Sapieha w krótkich, ale serdecznych słowach. Więcej mnie spotyka aniżeli mi się należało — powiedział książę — spełniam tylko to co można było spełnić i co było moim obowiąz-

kiem. To też tylko wdzięczny Wam być mogę za te serdeczne ofiary. Zależy mi szczególnie, aby młodsi zrozumieli, że nie tylko trzeba, ale także warto pracować, a nawet jest to świętym obowiązkiem. Czarne chmury stoją na horyzoncie, którym powinniśmy stawić odważnie czoło, a dotrwamy tylko wtedy, jeżeli trzymać się będziemy zasady *viribus unitis*. Szczególnie my rolnicy trzymajmy się, kochajmy się a „nie dajmy się" samo ze siebie przyjdzie. Przez lat 20 trzymałem się tej myśli i do tego zawsze dążyłem; jeżeli w ten sposób postępować będziemy, może się ta czarna chmura rozbije, a Bóg się zmiłuje i nam dopomoże. Słowa ostatnie odnosił mowca do młodszego pokolenia, w którego rękach spoczywa przyszłość kraju.

Przemówienie księcia przyjęło zgromadzenie hucznemi oklaskami.

Członkami honorowymi zamianowało Zgromadzenie przez aklamację: ks. Karola Schwarzenberga z Czech i p. Teofila Ostaszewskiego ze Wzdowa.

Nadto zamianowano kilku członków korespondentów.

Ks. Schwarzenberga uchwalono zawiadomić o uchwale Zgromadzenia telegraficznie.

W dalszym ciągu posiedzenia przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego, tj. do sprawozdania komisji wydelegowanej za zakupem oryginalnego bydła rozpłodowego. Referentem był p. Breier.

Następnie p. Piotr Gross referował sprawę o kredycie melioracyjnym.

(Godzina 1, minut 30, posiedzenie trwa dalej).

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Przegląd polityczny.

Lwów 23. września.

Prezes ministrów hr. Taaffe powrócił przedwczoraj rano z Ellischau do Wiednia.

Z Pesztu telegrafują do *Neue freie Presse* dnia 21. bm.: „Wysłana wczoraj nota węgierskiego Rządu do Ministerstwa austrjackiego zawiera tylko doniesienie, iż tutejszy Rząd odrzucenie swoich propozycyj względem taryfy cłowej przyjmuje po prostu do wiadomości. Równa się to zupełnemu wstrzymaniu rokowań. Nie ma prawie widoków, aby one w najbliższym czasie znowu podjęte zostały, co jednak nie może przeszkodzić Rządowi do możliwie rychłego załatwienia w Izbie reszty przedłożeń ugodowych."

Hr. Albert Apponyi zamierza na najbliższem posiedzeniu Izby deputowanych Sejmu węgierskiego interpelować również Rząd w sprawie zajść w Bułgarji i w sprawie stanowiska Austro-Węgier w obec przesilenia wschodniego.

Rozwodząc się nad rokowaniami w sprawie cła od nafty utrzymuje *Budap. Corr.*, że nie zachodzi konieczność zebrania się austro-węgierskiej konferencji cłowej, ponieważ poruszona równocześnie przez Rząd austrjacki kwestja, aby sprowadzać się mająca nafta surowa badaną była przed jej ocleniem, nie należy do kompetencji konferencji cłowej, ale będzie tworzyć wyłącznie administracyjną agendę obu Ministerstw Skarbu.

Z Pesztu donoszą: Rumuński minister Stourdza znalazł tu znakomite przyjęcie. Podczas posiedzenia Izby niższej konferował on dłuższy czas z Tiszą i Szechenyi'em, zjadł objad z Tiszą, a dziś powraca do Bukaresztu. W sferach politycznych upatrują w konferencjach Stourdzy z ministrami węgierskimi pewne znaczenie dla uregulowania stosunków handlowych między Austro-Węgrami a Rumunją.

Budap. Corr. pisze z okazji pobytu Stourdzy: Mamy powody sądzić, że rokowania względem traktatu handlowego między monarchją a Rumunją mogą być niebawem ponownie podjęte.

Wiedeński wojskowy sprawozdawca *Pester Lloyda* oblicza, że sprawienie rewolwerowych karabinów dla wojska kosztować będzie przynajmniej 38 miljonów złr.

Presse donosi, że dotychczas obstalowano ogółem 600.000 karabinów repetierowych, których dostawa ma trwać przez pięć lat po 120.000 sztuk rocznie. Koszt jednego karabinu obciąży budżet kwotą około 35 złr.

Katkow zaznacza znowu w swoim dzienniku nieufność do wyczekującej bezczynności dyplomacji rosyjskiej; pisze on: „iż wszystko za tem przemawia, że Rosja traci owoce moralnego zwycięztwa i że znowu stanął między nią a Bułgarją mur z rozmaitych międzynarodowych zobowiązań i przyrzeczeń."

Z pobytu carstwa w puszczy leśnej Spała, donoszą dziennikom rosyjskim, że polowanie w dniu 6. września, w lasach Lubochenka wypadło nader pomyślnie; podczas śniadania w lesie orkiestra opery warszawskiej grała kwartet na dętych instrumentach, podczas zaś „najwyższego objadu" grała orkiestra trębaczy pułku grodzieńskiego i obchodziła dom, odgrywając fanfary w strojach myśliwskich. Fotografowie warszawscy, Mieczkowski i Brandel zdejmowali portrety carstwa i ich świty oraz obrazy z polowania.

Car Aleksander III. nadesłał wdowie po Janie Królikowskim kwotę 1500 rsr. na koszta pogrzebu męża. — W Spale znajduje się jako zarządca księstwa Łowickiego margrabia Zygmunt Wielopolski.

Z powodu toastu wniesionego przez cesarza Franciszka Józefa w Lubieniu za zdrowie cara, piszą z Wiednia do *Swietu*. „Dawnemi czasy cesarz Franciszek w podobnych razach mówił zwykle: *Je bois à la santé de mon ami et auguste allié l'Empereur de Russie.* Tym razem powiedział krótko: *Je bois à la santé de Sa Majesté l'Empereur de Russie*". Czy *Świet* sądził, że po ostatnich wypadkach jeszcze może być mowa o przymierzu i sprzymierzeńcu?

Z Poznania udać się ma wkrótce do Rzymu deputacja polska, która wręczy kard. Ledóchowskiemu na pamiątkę jego działalności na stolicy prymasowskiej, obraz wymalowany przez hr. Szembeka,(?) przedstawiający epizod ze smutnych dziejów jego arcypasterstwa pod Rządem pruskim. — Proboszczem kapitulnym dyecezji poznańskiej zamianowany został prałat pelpliński, ks. Waniura, który w swoim czasie wymieniony był jako następca ks. arcyb. Ledóchowskiego.

Niemiecki radca poselski Saldern, przyby onegdaj rano z Sofji do Wiednia.

Z Wiednia donoszą do *Pest. Lloyda*, że w d. 21. bm. przybył tamjen. br. Kaulbars z Traunkirchen, a wczoraj udać się miał na swój posterunek do Sofji. Instrukcje jego polegać mają głównie na tem, aby działał w Bułgarji pojednawczo (?), występując jeno z umiarkowaniem w obec stronnictw poszczególnych. Tylko w razie zakłócenia pokoju winien się uciec do środków energicznych. Wreszcie ma br. Kaulbars i tę uwagę w instrukcjach swoich, aby pod żadnym warunkiem nie naśladował szorstkich manier swojego poprzednika Bogdanowa, który z tego powodu znalazł surową naganę w sferach naczelnych.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Sofji: Ukaz, zwołujący wielkie Sobranje, wydany zostanie w sobotę. W sferach rządowych uważają za rzecz pewną, że na 600 deputowanych, będzie 500 przyjaźnie usposobionych dla Rządu. Usposobienie ludności znacznie się uspokoiło, zwłaszcza w skutek wiadomości, jakie tu nadchodzą z Wiednia.

Sobranje wyznaczyło regentom bułgarskim po 8000 franków rocznej pensji, czyli w ogóle 24.000 franków.

Paryski *Temps* nie przywiązuje do rewolucji madryckiej żadnego znaczenia, jakkolwiek nie odmawia jej republikańskiej cechy i mniema, że Sagasta nie zaniecha z tego powodu swoich planów reformatorskich. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się kilka znakomitości z partji zorillistowskiej. Uwięzieni żołnierze twierdzą, iż byli w błąd wprowadzeni, powiedziano im bowiem, że wybuchnie ogólna rewolucja. Dzienniki konserwatywne i liberalno-dynastyczne domagają się surowego ukarania rokoszan.

Książę Edynburgski i starszy syn księcia Walli przybyli 21. bm. do Stambułu i przyjęci zostali na wybrzeżu przez min. spraw zewnętrznych i mistrza ceremonij, którzy towarzyszyli im na audjencji u sułtana. Na drugi dzień danym był dla książąt angielskich w pałacu objad, na który zaproszony został także poseł rosyjski Nelidow.

Według doniesienia *Nat. Ztg.* Francja nalegać ma na Portę, aby ta w danym razie praw swoich do Egiptu jak najenergiczniej broniła.

Z Adrjanopola telegrafują do *Pest. Lloydu* pod d. 21. bm.: Według otrzymanej tu z Dedeasch depeszy, wyrusza ztamtąd 20.000 piechoty i pułk konnicy i udadzą się w dalszym ciągu nad granicę. W ten sposób wynosić będzie korpus graniczny Mustafy paszy, obrócony frontem ku wschodniej Rumelji, 50.000 ludzi.

Ze Stambułu piszą do *Pol. Corresp.*, iż pogłoski o rychłem przejściu Thorntona w stan spoczynku utrzymują się a obok White'a wymieniają jako jego ewentualnych następców także Maleta i Drumonda Wolffa.

Pol. Corr. donosi także ze Stambułu, że wice-król egipski posiada na wyspie Thasos rozległe domeny i prawo mianowania gubernatora.

Ze Stambułu donosi *Pol. Corr.*: „Wybór nowego księcia bułgarskiego nie jest jeszcze przedmiotem obrad dyplomatycznych. To jedno tylko nie ulega wątpliwości, że wszystkie mocarstwa, nie wyjmując nawet Anglji, odradzają wyboru ponownego ks. Aleksandra. Nominacja br. Kaulbarsa uchodzi za wskazówkę, że Rosja bądź co bądź zamierza odzyskać stanowisko swoje w bułgarskiej armji".

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Buda-Peszt 23. września. W ciągu ostatniej doby zdarzyło się 57 wypadków cholery, z tego 11 z wynikiem śmiertelnym. Epidemja robi postęp ustawiczny. Oprócz niej panuje ospa (dotychczas 109 wypadków), szkarlatyna (39 wypadków) i tyfus (24 wypadków).

Petersburg 23. września. Dziennik *Sowrem. Izwiestja* proponuje Austrji, aby za Bosnję i Hercogowinę, oddała Rosji Galicję i Bukowinę. (Tylko tyle?! Propozycja tego rodzaju jest w istocie godną uwagi psychiatry. *Prz. Red.*).

Warszawa 23. września. Jen. Hurko wydał do wszystkich brygadjerów wojsk mu podwładnych rozkaz, aby każdy z nich postawił po cztery działa na stopie wojennej i trzymał je w pogotowiu dla wymarszu do armji południowej. Całe dziennikarstwo rosyjskie wysila się ustawicznie na koncepta, w jaki sposób możnaby wywieść kwestję bułgarską z obecnego „zaklętego koła".

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23. września. *Wiener Abendpost* ogłasza odręczne pismo cesarskie do arcyksięcia Rainera, w którem z okazji manewrów w Galicji i ćwiczeń w Bruneck, cesarz dziękuje mu gorącemi słowy za pełną poświęcenia troskę około wykształcenia obrony krajowej i tyrolskich strzelców. Analogiczne pismo cesarskie do feldm. p. Teucherta zawiera wyrazy monarszego zadowolenia i uznania dla generalicji, oficerów i żołnierzy, którzy uczestniczyli w manewrach 14go korpusu.

Wiener Ztg. publikuje rozporządzenie cesarskie, w sprawie dopuszczenia fantowania objektów komunikacyjnych, będących własnością obcych kolei.

Jenerał Kaulbars odjechał wczoraj do Sofji, gdzie w dniu jutrzejszym obejmie urzędowanie swoje.

Paryż 23. września. Komisja budżetowa uchwaliła 9 głosami przeciw 5, nadal obecny kredyt dla ambasady przy Watykanie.

Temps zapewnia, że Rząd bułgarski rokuje z rozmaitemi bankami francuskiemi, a szczególnie z instytucją *Compagnie Fives Lille* o pożyczkę 15 miljonów franków.

Paryż 23. września. Jenerał austrjacki Reimann otrzymał krzyż komandorski legji honorowej.

Moskwa 23. września. *Mosk. Wied.* mniemają, że w Sofji nie ma obecnie miejsca dla rosyjskiego ajenta dyplomatycznego, potrzeba tam natomiast komisarza rosyjskiego z władzą dyktatorską i potrzebną liczbą liktorów. Przeciw wysłaniu komisarza, a nawet przeciw okupacji Bułgarji zaprotestuje chyba jedyna Anglja, i to tylko na papierze. Rokowania w sprawie wysłania komisarza, wyświecą dostatecznie, czego Rosja ma spodziewać się w przyszłości. Przed wyborem nowego księcia i w ogóle przed jakiemkolwiek ułożeniem stosunków w Bułgarji, musi być wpierw zbadanem, czy zadaniem Europy jest, aby na tron bułgarski przyszedł książę, który uważałby stronnictwo Stambułowa jako narodowe, a niegodzącą się ze Stambułowem większość narodu jako sługi panslawizmu. W przeciwnym razie popadłaby Rosja w sytuację, która przez długie czasy oddziaływałaby szkodliwie na wpływy rosyjskie wśród Słowian bałkańskiego półwyspu.

Londyn 23. września. W Izbie gmin oświadczył Churchill, że Rząd, w razie jeśli nie dozna jakiej przeszkody, zamierza na początku najbliższej sesji parlamentarnej zwrócić uwagę Izby na znaczne a konieczne zmiany regulaminu Izby. Dalej twierdził mowca, że stosunki bałkańskie są niewątpliwie bardzo poważne i mogą się stać jeszcze krytyczniejszemi. Niebezpieczeństwo, którego się deputowani obawiają, byłoby jednak niezawodnie przyspieszone, gdyby Rząd wdawał się przed Parlamentem w dotyczącą dyskusję. Żaden Rząd nie mógłby uchwalić definitywnej akcji w kwestjach, obchodzących ewentualnie los państwa, bez uprzedniego przedłożenia Parlamentowi całego stanu rzeczy. Rząd żywi sam to głębokie przekonanie, że wypadki bułgarskie są nader ważne, a mogą stać się wielce krytyczne. Zachowanie się Rządu podczas ostatniego przesilenia uprawnia go, aby Izba co do traktowania przezeń obecnych trudności miało do niego pełne zaufanie. Głównym celem Rządu we wszystkich obecnych kwestjach europejskich będzie skuteczne utrzymanie koncertu mocarstw w celu zachowania pokoju w Europie. — W dalszym ciągu przyjęto ustawę finansową w trzeciem czytaniu. Decyzja Parlamentu zapadnie w sobotę.

Sofja 23. września. Sprawa ze znaną notą bułgarską została załatwioną. Poprawiona nota przyjęta przez konsula rosyjskiego opiewa: Rząd bułgarski przykro dotknięty został doniesieniem Rządu rosyjskiego w sprawie procesu przeciw sprawcom zamachu stanu. Należy to zapewne kłaść na karb bojaźliwych umysłów i złośliwych informacyj, że agencja rosyjska czuła się spowodowaną do wysłania odnośnej noty zdaniem Rządu bułgarskiego nieuzasadnionej. Według noty rosyjskiej miałby Rząd postąpić sumarycznie przeciw winnym. Tymczasem wyrok przeciw oskarżonym nie zapadnie tak rychło. Śledztwo rozpoczęło się niedawno i idzie bardzo powoli. Zresztą nie jest nawet Rządowi wiadomym dzień rozpoczęcia procesu, ponieważ wymiar sprawiedliwości jest zupełnie niezawisłym od władzy wykonawczej. Zresztą gotów jest dać reprezentantom mocarstw zwłaszcza reprezentantowi rosyjskiemu potrzebne wyjaśnienia.

Madryt 22. września. Ludność przyjęła przyjeżdżającą królowę na dworcu kolei i wzdłuż ulic do pałacu wiodących, tak entuzjastycznie, jak tu nie zapamiętano. Królowa widocznie była bardzo tem przyjęciem wzruszona.

Odbywają się dalej liczne aresztowania. Sześćdziesięciu zrewoltowanych kawalerzystów prawdopodobnie schroniło się w góry Toledo. Pułkownik i oficerowie tegoż samego pułku ścigają zbiegów. Sądy wojenne dzisiaj rozpoczną czynność, a będą postępować z całą surowością. Jest wielkie oburzenie na wykroczenie dzienników, i naganiają tu miękkie i niedbałe zachowanie się Rządu w obec prasy. Wszelkie okoliczności wskazują, że się ma do czynienia z szeroko rozgałęzionem sprzysiężeniem, którego właściwym sprawcą jest Zorilla.

Madryt 23. września. Do przedwczorajszego dnia uwięziono 191 żołnierzy i 30 osób cywilnych. Niektórzy pojmani sierżanci zapewniają, że Zorilla przyrzekł im nominacje na kapitanów. W wielu miastach na prowincji uwięziono przewódców zorillistowskich. W ostatnich dniach w całym kraju panuje już spokój.

Madryt 23. września. Rada ministrów pod przewodnictwem królowej uchwaliła trwać przy dzisiejszej polityce, a propagandę antymonarchiczną zwalczać umiarkowanemi tylko środkami.

Madryt 23. września. Rozkaz gen. Pavie zabrania dziennikom wszelkich doniesień i komentarzy o procesie przeciw rokoszanom, jak również wszelkiej krytyki dyscypliny wojskowej. Castellar gani rokosz i nazywa go hańbą dla Hiszpanji. Nawet republikanie musieliby odepchnąć od siebie republikę, stworzoną przez bunt militarny.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 22. września. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 194·50 do 197·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223·50 do 226·50, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·40 do 102·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·10 do 97·10, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·40 do 102·40, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·50 do 94·50, Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·90 do 103·90 Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90 Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·50 do 103·50. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·75 do 100·75, Pożyczki krajow. z roku 1877 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1886 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50, Losy miasta Stanisławowa 28·50 do 31·50 V. Monety Dukat holenderski 5·86 do 5·96, Dukat cesarski 5·90 do 6·—, Napoleondor 9·92 do 10·02, Pół-imperjał rosyjski 10·25 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·20 do 1·22, 100 marek niemieckich 61·30 do 62·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·101 Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 23. września godzina 10. min 35 Akcje kredytowe 276·90, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 200·—, Kolej Karola Ludwika 199·25, Połudn. 105·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4% Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1884 —·—, Napoleondor 9·66, Rubel papierowy 1·21. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 22. września godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·—, w srebrze 84·85, Renta w złocie 117·25, 5% austr. renta marcowa 101·20, Akcje banku wiedeńskiego 860·—, kredytowego 276·80, Londyn 125·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·955, Dukat ces. men 5·96, 100 marek niemieckich 61·52½.

Berlin dnia 22. września godz. 5. min. —. Rosyjski banknoty 196·25, Akcje kredytowe 450·50, Lombardy 172·—, Galicyjskie 79·75, Kolei rumuńskiej 60·50, Austrjackie banknoty 162·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe dnia 22. września — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·86 do 8·88 złr., rzepak (na wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (wrzesień) 153·— marek, żyto —·— marek, spirytus loco 38·25 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 49·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 23. września: 13·25 do 13·50. Brema: 6·30 do —·—. Hamburg: 6·30 na sierpień 6·25 na sierpień-grudz. 6·35. Antwerpja: na sierpień 15·88. Nowy-York: 6·75. Filadelfia: 6·75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. września 1886 r

HOTEL FRANCUSKI. W. Gnoiński, z Krasnego. A. Aulich, z Lackiego. F. Suchodolski, z Celinówki. W. Bogdański, z Żurawicy. H. Hirsch, z Krakowa. St. Bogdanowicz, z Kosowa. B. Ruda, z Wiednia. K. Drössler, z Nowego Iczyna. M. Kuczalka, z Rosji. G. Riss, z Kołomyi. E. Klausner, z Wiednia. J. Jung, z Hochwald Mähren.

Wyroby gumowe i artykuły techniczne

poleca

2381 1—0

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego wyszedł **Nr. 18.** z bogato kolorowanemi illustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka liczba 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Świeże Winogrona

w pięknych 5-kilowych koszach z przykrywą, posyłam do każdej stacji, **franco**, po otrzymaniu zł. 1.30 (za 5 ct. omarkowanym przekazem pocztowym). 2361 8—10

Emil Czibur in **Jolsva** (Ungarn).

J. & S. KESSLER

w Bernie,

ulica Ferdynanda Nr. 22,

rozsyłają za pobraniem pocztowem*)

Niedogodne przyjmuje się napowrót bez przeszkody. — Cenniki i wzory gratis i franco.

	zł.	ct.
10 mtr. czarnego torna, podwójnej szerokości	4	—
10 „ **kaszmiru** w wszelkich kolorach, podw. szer.	4	—
10 „ **materji ciężkiej,** z nici potrójnej	2	80
10 „ **kałmuku,** wzory najn.	3	—
10 „ **barchanu,** na suknie w najpiękn. wzorach	3	60
10 „ **materji w kratki** na szlafroki w najp. wz.	2	50
1 resztka nowom. materji na sukn. męzk. $3^1/_4$ m. dł.	3	75
1 resztka nowom. materji na ubran. męz. $3^1/_4$ m. dł.	5	—
1 sztuka na płaszcz od deszczu materji	5	—
1 kawałek dywanika chodnikowego 10—12 metr.	3	50
1 firanki z juty, deseń turecki	2	30
1 garnitur z juty, deseń tur. (1 obrus i 2 kapy na ł.)	3	50
1 garnitur rypsowy (1 obrus i 2 kapy na łóżko)	4	50
1 kołdra stębnowana ciężka	3	—
1 prześcieradło 2 mtr. długie	1	50
1 siennik 2 metry długi	—	90
1 sztuka kanafasu 30 łok. dł.	5	20
1 sztuka damastgradl 30 ł. dł. Ia zł. 7 ct. 50 IIa	5	59
3 szt. obrusów, $^{10}/_4$. lnianych. biał., czerw., nieb., żół.	2	—
6 sztuk serwet lnianych, $^4/_4$	1	20
6 chustek ln. Ia zł. 1·50 IIa	1	20
1 derka na konie, 150 ctm. dł. 130 szer., z kolor. obw.	1	60
1 derka dla fiakrów, 190 ctm. dł., 120 szerok. w pasy	2	50

*) Wielebnemu duchowieństwu, naczelnikom gmin i innym osobom, zasługującym na zaufanie, na szczególne żądanie także bez pobrania poczt. 2388 1-10 A

J. DREXLER & SYNOWIE

LWÓW, Plac Kapitulny Nr. 2.

Polecają po cenach najumiarkowańszych

Gotową pościel

własnego wyrobu

wszelkiego rodzaju **KOŁDRY, MATERACE** włosiane i z morskiej rośliny, **Poduszki, Sienniki,** gotowe prześcieradła, poszewki. **Pościel systemu dr. Jaegera,** oraz w swojem asortymencie **PŁÓTNA, stołową BIELIZNĘ, POŃCZOCHY, SKARPETKI, SCHIRTINGI, Bieliznę męską, Bieliznę systemu dr. Jaegera, DYWANY angielskie, chodniki,** *Kapy, Koce na łóżka,* **Owczą wełnę** do podszycia paltów, płaszczów i kołder.

Łóżka żelazne. 3374 2—8

Webe King. [illegible]

Sztuka 20 met. 78 cent. szer. [illegible]

[illegible]

Cenniki i próbki franco.

Do p. L. CZYŃSKIEGO, fabrykanta pierników i sucharków w Jarosławiu, właściciela przywileju, patentu, 19 medali i odznak honorowych. Z miłą chęcią przychodzi mi poświadczyć, że Pański

„Piernik higieniczny"

używam z dobrym bardzo skutkiem, jako środka pobudzającego trawienie i łagodnie wypróżniającego u osób cierpiących na zastoiny w organach brzusznych.

Gorlice 3. kwietnia 1886.

Dr. Karol Bielczyk.

PIERNIK HIGIENICZNY wynalazku L. Czyńskiego w Jarosławiu, usuwa obstrukcję, hemoroidy, brak apetytu i t. p. **Cena 20 ct. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.** 2061 11—0 c

Pomieszkania

większe i mniejsze

Ulica Brajerowska Nr. 8

(od niedawna przedłużona do ulicy Miekiewicza).

Ulica Podlewskiego Nr. 4 i 6

(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygickiej).

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd realności Emila Brajera,** ulica Kazimierzowska l. 37. 2241 18—0

Najmniej

złr. 10 dziennie

pewnego zarobku

2303 dla każdego 12—0

bez użycia kapitału

kto w stałem miejscu swojego pobytu zechce zajmować się sprzedażą legalnie wystawionych listów ratalnych (Ratenbriefe). Oferty należy adresować:

Wechselh. H. FUCHS Budapest. Dorotheagasse 9.

Uzdolniona nauczycielka francuskiego języka i muzyki fortepianu metody pana Mikulego, udziela lekcyj w domach, jakoteż i u siebie. Bliższa wiadomość u pana **Fryderyka Schubutha** w Rynku. 2339 3—3

Starszy-młynarz oraz monter

rodem z Królestwa, sam, wieku średniego, z długoletnią praktyką i dobremi świadectwami, może być polecony od fachowych właścicieli, w wypadku i na próbę, jako taki przyjmie miejsce w porządnym młynie w kraju lub po zagranicą.

Łaskawe zapytania w Administracji tego pisma, bezwarunkowo w którymkolwiek z języków. 2387 1—3

Środki do desinfekcyj.

Kwas karbolowy w krzyształach,
Kwas karbolowy w płynie,
Wapno karbolowe,
Proszek karbolowy,
Wapno chlorowe,
Proszek desinfekcyjny,
Wapno feniiinowe,
Siarkan (witrjol) żelaza,
Dwu siarczan wapniowy,
Antibakterion.

Środki przeciw owadom i molom.

Proszek perski owadogubny,
Proszek „Zacherla",
Proszek zamorski „Andéla",
Tynkturę na owady,
Kamforę,
Pieprz biały,
Naftalinę, 2054 33—0
Papier na mole,
Papier na muchy,
Lep na muchy

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Nauczyciel języka angielskiego,

Polak z Poznańskiego, po dłuższej praktyce w Paryżu i Londynie osiadłszy we Lwowie, udziela lekcyj tegoż języka po domach prywatnych i pensjonatach.

Adres w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Bilardy

jeden z żokiejem i jeden karambolowy **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w kawiarni p. **Marka Danka** przy ulicy Sykstuskiej l. 2.

Dla Amatorów Pilznera!

Ażeby tamę położyć złośliwie i z łatwo zrozumiałych powodów rozsiewanym wieściom, że niemożebnem jest sprzedawać liter prawdziwego Pilznera po 28 ct., ofiaruję P. T. interesowanym 100 litrów Pilznera z browaru mieszczańskiego po 22·75 z odstawą do piwnicy zamawiającego przy odbiorze 35 hektolitrów naraz.

Każda przesyłka może być wprost z browaru mieszczańskiego adresowaną do odbiorcy we Lwowie.

Odbiorca żadnych więcej kosztów nie poniesie, tylko próżne beczki franko na dworzec tutejszy odstawi.

Ceny hurtowne akcyjnego browaru równają się zupełnie cenom browaru mieszczańskiego w Pilznie.

Przy tem przypominam, że każdy gość restauracji god godłem:

„Pilzneńskie Źródło"

plac Marjacki l. 3, wolny ma wstęp do piwnicy. 2390 1—0

JÓZEF RAPOPORT,

Reprezentant Pilzneńskiego Browaru mieszczańskiego

we Lwowie, Plac Marjacki l. 3.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2002 115—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct.
Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski.
Wina i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

WINOGRONA feslawskie

co dzień świeże posyłki otrzymuje

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie. 2287 5—0

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Uznanie!

Pańska **woda i mydło fiołkowe** istotnie w wysokim stopniu posiada własność wydelikacenia skóry i oczyszczania, oraz odświeżania twarzy, czego niedawno na sobie doświadczyłam. Lwów. *O. Zarembowa.*

Upraszam o nadesłanie 2 flakonów znakomitej **pańskiego wyrobu Eau de Violettes** oraz o 2 pudełka **pudru hygienicznego.** Kraków. *Filercuet.*

Przekonałem się, że **puder hygieniczny pańskiego wyrobu** jest zupełnie nieszkodliwym, dlatego też upraszam o 2 pudełka. Stryj. *Szpatne.*

Do pierwszego Zakładu chemicznego **A. POKORNEGO** (przedtem W. TEPY).

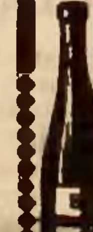
Czuję się w obowiązku W. Panu podziękować za znakomity nieszkodliwy a nawet na skórę dobrze działający puder, którego jedynie można nabyć u W. Pana. Z poważaniem *M. Rusoska.*

LABORATORJUM CHEMICZNO - KOSMETYCZNE

ADOLFA POKORNEGO

(przedtem W. TEPY) 2352 4—6

we Lwowie, ulica Wałowa liczba 15.



ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony zwybornego owocu Moreli.
Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Bordeaux (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883),
Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant: Pan N. BRANDLER

W *Lwowie* **w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W** *Krakowie* **u PP. Hellmana i Hendriehn, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W** *Przemyślu* **w Pana D. Szolca. — W** *Tarnopolu* **u Pani S. Ciążkowskiej. — W** *Czerniowcach* **w cukierni P. Filaczyńskiego.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru do Zębów

WIELEBNYCH O·O·BENEDYKTYNÓW



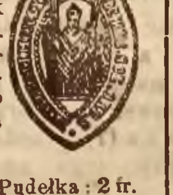
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r. NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.



« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: **2, 4 i 8 fr.**

Proszku Pudełka: **1 fr. 25 c., 2 i 3 fr. — Pasta Pudełka: 2 fr.**

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ulica Huguerie, 8* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, **Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.**

2111 4—24 B

JAN IHNATOWICZ

poleca 1987 46—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** — Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** położona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, opodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól.

jako **wcieranie** do skutecznego leczenia **gośćca,** reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów, w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. — **Wewnątrz** zmięszana z wodą przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA, i te tylko przyjmować które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, Józef Hanke, Alojzy Hübner, — w Białej: Erich Keler apt., — w Brodach: M. Kulak apt., A. Reder apt., — w Brzeżanach: J. W. Lobos apt., — w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., — Czortków: L. Nohs apt., — w Gurahumora: A. Botza apt., — w Husiatynie: W. Czerski apt., — w Jarosławiu: J. Rohmi, L. Wisłocki apt., — w Kamionce-Strumiłowej: C. Piepes apt., — w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., — w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., — w Mielnicy: Michał Krokowski apt., — w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., — w Nowym Targu: K. Laur, — w Podwołoczyskach: G. Morawetz, — w Przemyślu: Nahlik, A. Mańkowski apt., — w Przemyślanach: E. Baranowski apt., — w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp., A. Karpiński apt. — w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresz apt., — w Sokalu: E. Wysoczański apt.; w Seredie: J. Dempniak, Fr. Beil apt., W. Linde apt., — w Solce: Jędrz. Gaima, — w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, — w Storożyńcu: H. Fullenbaum apt., — w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., — w Tarnawie: W. Müldner et Comp., Wierzyski et Comp., — w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., — w Zbarażu: J. Süssermann, — w Złoczowie: F. Petlesch apt. 2010 43—52

MAGAZYN

F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny

poleca:

Koszule białe męskie i dla chłopców, po 95, 1·30, 1·60 i wyżej.
Koszule kolorowe, po 1·40 i 2 złr.
Kalesony, po 1, 1·15, 1·25 i wyżej.
Skarpetki białe i kolorowe, tuzin po 4 złr., 4·50, 5, 6 i wyżej.
Chustki do nosa białe płócienne, tuzin złr. 2·40, 2·75, 3 i wyżej.
Chustki z kolorowym szlakiem, sztuka po 10, 15, 25, 30 i wyżej.
Ręczniki w tuzinach (i na łokcie), tuzin po 3·60, 4, 5 i wyżej.
Kołdry szyte zapałowe i tureckie, po 4·50, 5, 6 i wyżej, **z wełnianego atłasu,** po 9, 10 i wyżej.
Kocyki na łóżka, od 1·30, 1·80, 2, 2·40, 3 i wyżej.
Poduszki z pierza, z włosieniem podłóg wagi, **po cenach najniższych.**
Sienniki gotowe po 95, 1·10, 1·40, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła bez szwu szirtingowe, po 1·30, 1·50, 1·75 i wyżej.
Prześcieradła płócienne (bez szwu), po 1·90, 2·25 i wyżej.
Zupełne wyprawy do konwiktów, zakładów i t. p. po najniższych cenach. 2000 31—0

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.